Nr. 9. Kraków, dnia 1 Marca 1873 r. Rok XII.

BIURO REDAKCYI
w Krakowie
Ulica Szewska, 210.

PRZEGLĄD LEKARSKI

Wychodzi
co Sobota
w objętości arkusza.

Rękopismy zwracają się tylko w razie wyraźnego zastrzeżenia.

Administracya i Ekspedycya miejscowa w Krakowie
Rynek główny, Nr. 14.
Ajencya we LWOWIE w „księgarni polskiéj przy ulicy Kopernika."

Organ Towarzystwa lekarskiego krakowskiego i Towarzystwa lekarzy galicyjskich we Lwowie
wydawany pod redakcyą
Dra Stanisława Janikowskiego, Prof. w Uniw. Jag.

Ajencye główne:
w Warszawie w księgarni *Gebethnera* i *Wolffa*,
w Poznaniu w księgarni *Czapińskiego*.

Cena „Przeglądu lekarskiego" wynosi:

W Krakowie rocznie	zlr. 6 c. —	w. a.
półrocznie	„ 3 „ —	„ „
kwartalnie	„ 1 „ 50	„ „

Cena w Państwie Austryackiém z przesyłką pocztową

rocznie	zlr. 6 cent. 60	w. a.
półrocznie	„ 3 „ 30	„ „
kwartalnie	„ 1 „ 50	„ „

Ogłoszenia przyjmuje
Biuro Administracyi, tudzież Ajencye A. Piątkowskiego *we Lwowie*, Z. Kotkowskiego, Haasensteina i Voglera i R. Mossego *w Wiedniu*, wreszcie Administracya Dziennika Poznańskiego *w Poznaniu*.

Cena ogłoszeń:
Od wiersza drobnego (petit) lub miejsca tegoż po 5 centów oprócz 30 cent. opłaty stemplowéj.

Numer pojedynczy kosztuje 15 c.

Kilka spostrzeżeń z praktyki lekarskiéj szpitalnéj i prywatnéj

podał Dr Józef Oettinger.

III. *Adynamia cordis acuta.* Niedomoga sercowa ostra.

O przypadku następującym mogę podać jedynie wiadomość pobieżną, urywkową, schwyconą z trzechkrotnych, w różnych odstępach czasu dokonanych odwidzin, i to pod wpływem naglącéj chwili, rozpaczliwego popłochu i niecierpliwego nacisku ze strony wielce zatrwożonych powinowatych i domowników chorego, wymagających raczéj doraźnego ratunku, niż umiejętnych poszukiwań, a nie zostawiających ani swobody, ani spokoju potrzebnego do zbierania wszystkich dających się naukowo spożytkować spostrzeżeń.

Mimo to sądzę, że nie godziłoby się puszczać na marną zatratę ciekawego zdarzenia z zakresu doświadczenia lekarskiego, choćby w kilku skreślonego zarysach: gdyż i drobny, byle wiernie oddany szczegół, pomnażając zasób dostrzeganych zjawisk chorobowych, zasługiwać może na utrwalenie piśmienne.

Dnia 30go Października 1872. po godzinie 11téj w nocy wezwano mię do p. N. R., właściciela kamienicy na Podbrzeziu, którego przedtém znałem jedynie z widzenia. — Ile się późniéj dowiedziałem, cierpiał on przed kilku laty na moczówkę cukrową, którą powtarzane leczenie u zdrojów Karolowarskich, jeżeli nie usunęło całkowicie, to przynajmniéj do bardzo nieznacznych sprowadziło rozmiarów.

Zresztą aż do ostatniego zapadnięcia na zdrowiu miewał się dobrze, prowadził życie czynne, dość ruchliwe, i wybierał się właśnie na jarmark koński do wschodniéj Galicyi, gdyż ten rodzaj handlu był właściwym jego zawodem.

Tegoż jeszcze wieczora, jak zwykle, zabawiał się w kawiarni, gdy go nagle tak zamdliło, iż mimo nie nadwerężonéj wcale przytomności umysłu, niepodobna mu było utrzymać się na nogach, i przy pomocy znajomych, zaledwie żywy dostał się wozem do domu.

Gdy przybyłem, już od godziny leżał w łóżku, rozgrzewany, nacierany, cucony, tudzież zaopatrzony przez wezwanego lekarza domowego w środek lotny pobudzający. Miał też ochłonąć już nieco z pierwszego śmiertelnego przerażenia, ale uporczywego zimna i ponawiających się mdłości, śród których przyszło i do wymiotów, stanowczo pokonać nie zdołano.

Zastałem człowieka przeszło 60letniego, budowy rosłéj i silnéj, cery śniadéj. Twarz jego była woskowo bladożółtawa z rysami ściągłemi, zaostrzonemi, niemal zapadłemi, oczy do swych dołów cofnięte, ich spojrzenie mdłe, wargi i cała błona śluzowa ust w wysokim stopniu wybladłe. Język nadto nieco szarawy i chłodny, klatka piersiowa wypukła, oddychanie spokojne, powolne, zjawiska wypukowe i przysłuchowe nie okazywały zboczenia. Uderzenia sercowe poniżéj brodawki sutkowéj lewéj zaledwie wymacalne i niepospolicie rzadkie, czemu odpowiadało tętno słabe, małe, a tak powolne, iż przedzielające je odstępy wynosiły 3 do 4 sekund, a na minutę wypadało uderzeń 15 do 18tu, tony sercowe słabe, czyste, skurczowy nieco przydłużony. Brzuch płaski, niemal wciągnięty, ściany jego miernéj grubości, dołek podsercowy pełny, tkliwy, miał odgłos wypukowy krótki; inne części żywota miękkie, opukiwane objawiają odgłos bębenkowy mniéj lub więcéj jawny. Powłoki powszechne żółtawoblade, lodowato zimne, pozbawione zwykłéj sprężystości i pulchności, mięśnie dość jędrne.

Umysł jak najprzytomniejszy, głęboko zatrwożony dręczącém uczuciem, jakby uchodzącego nagle życia, przytém ckliwość i gniotąca ciężkość na piersiach obok ogólnego zimna i wysokiego stopnia osłabienia.

Będącemu wówczas pod obawą zbliżającéj się do naszego miasta cholery nagminnéj, nasuwała mi się z nieprzepartą natarczywością myśl o jéj postaci piorunującéj, zwanéj zwykle suchą, zamartwiczną, a mniemanie to zdawały się poniekąd potwierdzać zjawiska przemawiające za ostrym nieżytem żołądka, jakoto: pełność i tkliwość zwiększona w dołku podsercowym, w towarzystwie krótkiego odgłosu i dobrowolnych, lubo ani częstych, ani gwałtownych wymiotów. Groźne nadwerężenie czynności sercowéj skłonny byłem policzyć na karb wiadoméj sprawy odruchowéj, fizyologicznie udowodnionéj doświadczeniami dawniejszemi Marshalla Halla (Friedreich. Krankh. d. Herzens in Virchow's Handb. d. spec. Pathol. u. Ther. V. Bd. 2te Abth. Erlangen 1861. p. 419.) i nowszemi Goltza, a znanemi pod nazwą wstrząsu brzusznego (shock).

Przebieg atoli dalszy nie sprawdził mojego przypuszczenia. Przypady albowiem cierpienia żołądkowego ustępowały, bez widocznego wpływu na zboczenie w głównem narzędziu krążenia i na dalsze jego skutki: ogólną niedokrewność tętniczą (ischaemia) i nagły sił upadek.

Udało się wprawdzie przelotnie, podnieść liczbę uderzeń sercowych i tętna do 40tu i 48miu na minutę, a zarazem skrzepić nieco ustrój cały; ale niezdołano spro-

wadzić sprawy krążenia krwi na tor prawidłowy: główne jéj narzędzie popędowe nie mogło się stanowczo dźwignąć z nagłego ciosu śmiertelnéj niemocy, i dnia 5go Listopada a 6go choroby, zrana bić zupełnie przestało.

Kiedy chorego w przededniu skonu ostatni raz widziałem, tę znalazłem zmianę, iż zjawiska nieżytu żołądkowego były mało znaczne, uderzenia sercowe i tętna dochodziły do 40 na minutę, lecz i jedne i drugie były bardzo słabe, obok mdłego tonu był nad całém sercem szmer skurczowy, na obu bokach szyi widoczne były ruchy falujące odpowiadające tętnu i ustające za naciskiem tętnic głowowych, zresztą oznaki niedokrewności do wysokiego stopnia posuniętéj przy nienaruszonéj przytomności umysłu, która, w obec gasnącego widocznie życia, sprawiała wrażenie człowieka wpychanego z nieugiętą siłą żywcem do grobu.

W opisaném spostrzeżeniu napotykamy jedno z cierpień sercowych nieustalonych jeszcze pod względem swych znamion kliniczno rozpoznawczych.

Wiek podeszły chorego, nagłość z jaką cierpienie wystąpiło, objawy wskazujące niewątpliwą niemoc sercową i dalsze jego skutki usprawiedliwiają w tym razie przypuszczenie najpodobniejsze do prawdy, iż zboczenie było postacią ostrą téj choroby, któréj niegdyś Heberden (Account of a disorder of the heart, read at the Royal College 21 Jul. 1768. Med. Transact. Vol. 2. 1772, p. 59.), nadał nazwę: Angina pectoris, a którą nauka Virchowa o zatorze pod względem najbliższéj przyczyny, w przypadkach zwłaszcza nagłych, niekiedy piorunujących, wyjaśniła jako zatkanie całkowite lub częściowe naczyń wieńcowych serca, wtargnięciem do nich oderwanego gdzieś strzępka czyli czopka, skutkiem tak zwanéj sprawy miażdżycowéj w tętnicach. Nagły więc ubytek krwi odżywczéj tłumaczy dostatecznie owo doraźne omdlenie głównego narzędzia krążenia. Wywód ten znajduje poparcie w jednéj jeszcze okoliczności, tj. w moczówce cukrowéj, któréj chory od dłuższego czasu ulegał, a która według nowszych doświadczeń (Krankh. d. Blut-und Lymphgefässe in Virchow's Handb. d. spec. Pathol. u. Therapie V. Bd. 2te Abth. Erlangen 1861. s. 59.) usposabia do podobnych zatkań naczyniowych i wywoływanéj niemi zgorzeliny. Żałować przychodzi, że zaniechane otwarcie zwłok nie dozwoliło wyjaśnienia sprawy naocznego.

Szkice psychiatryczne.

Zebrał Dr Józef Rolle w Kamieńcu.

(Ciąg dalszy. — Zob. Nr. 8.)

Przepraszamy za ten dodatek, — teraz nam do dalszéj opowieści wracać już pilno.

Starszy syn — Henryk miał jeszcze trochę wpływu na chorego ojca, namówił więc go do powrotu do Ogrodówki. Przybyli tam 3 Kwietnia w Wielką Sobotę; p. P. był tu równie niespokojny, jak w Babinówce, całą noc krążył w koło domu, chcąc złapać mniemanego kochanka; rano zaś wpadł do pokoju żony i zaczął ją łżyć najnieprzyzwoitszemi wyrazami. Biedna kobieta z wielkim płaczem padła mu do nóg, prosząc o litość; chory w téj chwili zachwiał się, padł na łóżko, stracił na chwilę przytomność, potém wołać zaczął: „głowa, głowa mnie boli, daj mi wody z solą.“ Chłodne kompresy, wreszcie wstrząśnienie silne, wróciły choremu przytomność: przeprosił żonę najczuléj, uspokoił się, czuł wielkie zmęczenie, odzyskał sen, apetyt, słowem jednem wyzdrowiał. Nie długo jednak był wolnym od prześladującéj go myśli, — bo już w cztery doby potém przypadłości dawne wróciły. Od 18go Kwietnia do końca miesiąca ledwie kilka razy odzyskiwał przytomność: wówczas następowały przeprosiny, padał żonie do nóg, córkę pieścił i całował; oprócz tego pisał do dr. D., dziękując mu za wyleczenie; co więcéj, udawał się do dr. B., o kilka mil mieszkającego, zasięgając rady, jak postępować, by uniknąć powrotów cierpienia. Wnosząc z tych objawów, przypuszczać godziło się szybkie wyzdrowienie.

Tymczasem inaczéj się stało: dnia 28 Kwietnia choroba wystąpiła z nową siłą, jakby drugi jéj okres następował. Postrzeżono bowiem teraz wyraźną zmianę w przyzwyczajeniach i upodobaniach chorego; cel został ten sam, to jest zbadanie stopnia winy żony, dla tego jeździł po dwakroć do N., miasteczka położonego w Bracławskim powiecie, gdzie przedtém mieszkała p. Bogumiła dla wychowania dzieci i gdzie dotąd jéj przyjaciółka najbliższa przebywała. Przyjaciółkę tę odwiedzał p. P. w czasie kilkodniowéj bytności, zaklinając ją, by mu odkryła tajemnice żony, by mu opisała jéj postępowanie; naturalnie, że nic się dowiedzieć nie mógł. Gdy powrócił z téj wędrówki, do dawniejszych dwóch kochanków, mniemanych ojców Benedykta i Sabiny, przybyło trzech nowych, niegdyś nauczycieli chłopców, mianowicie pp. W., S. i Z.: z pierwszymi dwoma miała jego żona po jedném dziecku, z ostatnim zaś dwoje — (dzieci te na szczęście pomarły). Potém pojechał do Kamieńca, wezwał do siebie Szn., proponował mu 10,000 rs. i koszta rozwodu, jeżeli zechce się z jego żoną ożenić; namawiał go, by się przyznał do stosunków płciowych z p. Bogumiłą; naturalnie, że biedny Szn. wszystkiemu zaprzeczył, przerażony ciążącemi na nim zarzutami, tak łagodnie i grzecznie wypowiedzianemi przez niby oszukanego męża, zwykle traktującego go z góry i z lekceważeniem. W czasie swego pobytu w Kamieńcu dwa razy zasięgał rady dra Przyb., skarżył mu się na brak łaknienia, bezsenność i niepokój, niepozwalający mu usiedzieć na miejscu; kolega już wówczas, nieznając stosunków familijnych, przypuszczał, że p. P. cierpi psychicznie: kończyny jego górne drżały, wzrok był niespokojny, oczy błyszczące, twarz rozogniona, mowa szybka, urywana, nacechowana odcieniem złośliwości i niewiary Heinowskiéj. Dr Prz. radził mu używać leków narkotycznych, nadto zaniechać dawniejszych zatrudnień i wyjechać za granicę. Pan P. zajął się wyrobieniem pasportu do Egiptu. Podróże zajęły cały Maj. W Czerwcu przybył do Babinówki i ze zwykłą przewrotnością, bo ta się w nim rozwijać zaczęła, utrzymywał, że Szn. przyznał się do wszystkiego. Naturalnie, że rodzina natychmiast sprowadziła biednego urzędnika wódczanego z Kamieńca. Pan P. przystał na to, by kochankowie stanęli przed nim: zaczął żonie wyrzucać wiarołomstwo, jak zwykle; wówczas Szn. z niespodziewaną energią zaprotestował, opowiedział o propozycyach robionych mu przez chorego w Kamieńcu, dodając, że ich nieprzyjął, a przyznawać się nie miał do czego, bo do żadnéj winy się nie poczuwa, ta bowiem powstała w wyobraźni pana P..... Chory oburzony wypędził Szn. z mieszkania najniegrzeczniéj. Tak przeminął Czerwiec, w ciągu którego najwięcéj listów pisywał do żony. Oto niektóre z nich. Zaczniemy od datowanego 27 Maja 1855 r., różni się on od wyżéj przytoczonego i formą zewnętrzną: koperta naprędce, niezgrabnie zrobiona z szarego papieru,

napis na niéj: „Pani B. P., proszę odpowiedzieć prosto, bez żadnych wykrętów, które łatwo każdy odgadnie, a tém bardziéj ja. Henryku, ty także odpowiedz mi, przyślij czarny atłasowy halstuch i kalendarze.“ List pisany na ćwiartce papieru, pełen błędów ortograficznych, pomazany, z dodatkami na marginesach, litery stawiane z pewną fantazyą: „Pani! nie należy być obłudną, czyż można zapomnieć o tak ważnym akcie, jak jest zajście w ciążę ostatniém dzieckiem. Proszę mi donieść, kiedy p. spotkała poraz pierwszy swój ideał Szn., jużeś mi o tém mówiła, ale proszę powtórzyć raz jeszcze. Pisze mi Pani, żeś wskutek moich moralnych cierpień przyjechała w r. 1853 do Ogrodówki. Od chwili twojego przybycia w 7 miesięcy, albo w rok i 7 miesięcy zaszłaś w ciążę? proszę mi donieść. Wszak wypada w ciągu 22 lat oszukiwanemu mężowi powiedzieć i oczyścić się przed światem, jeżeli nie przed Bogiem. Przysięga dobrą jest tam, gdzie jest przeświadczenie o niewinności, ale niestety Pani go na włos niema i dlatego przysięga byłaby równie wiarołomną, jak sama spowiedź. Zabiłaś najprzód mnie, potém dzieci i siebie, siebie najmniéj, bo nie posiadasz wcale uczuć szlachetnych... Proszę mi choć raz odpowiedzieć szczerze, czyż nie potrafię odróżnić szczerości od fałszu, o gdyby Panią choć na chwilę nawiedził Duch Boży!.. Pragnę tego... Kalendarze z roku 1854 i 1855 leżą na moim stole w kancelaryi, proszę je przepatrzeć i przysłać. Mój halsztuch atłasowy także w kancelaryi, niech mi go Henryk przyszle, niech sam przyjeżdża, dlatego, że dziś potrzeba pojechać do m i r o w e g o (sędzia pokoju w sprawach kmiecych). Powiedz Henryku matce, że zabiła mnie i was strasznem wszeteczeństwem, niesłychaném, niepraktykowaném, kobieta mająca 49 lat, żyła lat 12 z akcyznym pijakiem, w błocie, przed oczami męża, na jego łożu i tém zabiła jego i dzieci na wieki. Proś matkę o szczegóły zajścia w ciążę Sabiną, niech się niewykręca, ona lepiéj pamięta wszystkie drobnostki niźli ja... zkąd się wzięła czarna melancholia... dla czego wybrała na k u m a (trzymającego do chrztu) Szn..., a potém winszowała mu, że ma córkę.“ Podpisano J. P. „P. S. Przyjeżdżaj i jedź do mirowego“.

List ten ma wielkie znaczenie pod względem psychicznym: 1) Chory posądza żonę, że przeniewierzała mu się w ciągu lat 22, a że z sobą przeżyli 30, ztąd wniosek, że pierwszych lat 8 była mu wierną; w tym czasu okresie przyszedł na świat Henryk, jego też uznawał za swojego syna; w miesiąc wszakże potém, przypatrując się jego portretowi, przekonał się, że i ten miał ojca innego, mianowicie dra R., który podówczas w ich domu bywał; więc i Henryka w końcu znienawidził, i znienawidził bardziéj od innych. 2) Czy człowiek, choć odrobiną przytomności udarowany, może polecać synowi indagowanie matki, choćby ta istotnie nierządnicą była? 3) Gdyby kto niepodejrzewający cierpienia umysłowego u pana P. utrzymywał, że list wyżéj podany, nieprzyzwoity do wysokiego stopnia, był pisany pod wpływem rozpaczy; wówczas odpowiemy: że w chwili takiéj rozpaczy dziwnie wygląda rozumny rozkaz dany synowi jechania do sędziego polubownego, nadto prośba o przysłanie starego kalendarza i czarnego halstucha; w dobie wielkiéj boleści, kiedy się traci trzydziestoletnie szczęście i wiarę w osobę wielbioną tak stale i długo, trudno jest pamiętać o materyalnych sprawach i drobnych potrzebach... Powiedz mi czytelniku, na umyśle zdrowy, czyli w obec ogromu nieszczęścia, jakiém jest przeświadczenie, że żona twoja, przyjaciółka najbliższa i towarzyszka najserdeczniejsza w ciągu trzydziestoletniéj wędrówki... była tylko zręczną obłudnicą, szafującą udanym uśmiechem i uściskiem; że w objęciach innych kilkunastu ludzi szukała zadosyćuczynienia sprośnym i rozpasanym chuciom; gdybyś się przekonał, że ten biały anioł zasiadający przeszło ćwierć wieku u twojego ogniska, związany z tobą tylą chwilami radości i cierpień, jest tylko uosobieniem rozpusty i wszeteczeństwa: powiedz, czybyś wtedy pomyślał o materyalnych potrzebach, o starych kalendarzach, o atłasowym halstuchu?...

Ale idźmy daléj. Może was nudzę drobnostkami. Historyą jednak choroby p. P. uważam za bardzo ważną, — w stosunku do zasad prawnych, do warunków społecznych. Wreszcie, wywołała ona na Podolu dużo zgorszenia, dużo sądów stronnych; pomawiano nas, że chcemy pana P. gwałtem przekabacić w waryata: należy więc społeczności miejscowéj tłomaczenie, w imię sprawiedliwości i prawdy; należy się uznanie biednéj, przez nieświadomych rzeczy, sponiewieranéj rodzinie; należy się uznanie dość licznemu zastępowi lekarzy, który w sprawie téj stawał pod zagrożonym sztandarem...

Na początku Lipca p. P. wrócił do Ogrodówki; postępowanie jego względem żony nie uległo zmianie. Dnia 8 niespodzianie przyjechał Benedykt P. z Dorpatu, gdzie uczęszczał na kursa uniwersyteckie; ojciec powitał go chłodno i na wstępie zapowiedział, że go za syna swego nieuważa, — a przecie to było niegdyś ulubione jego dziecię, ideał, w którym widział siebie! (Istotnie zdolności nie małych młodzieniec, zgasł wcześnie wskutek wady sercowéj). Weszli do salonu, gdzie było kilka dam. — „Nie jesteś moim synem, odezwał się pan P. do przybyłego, spłodziła cię matka z panem X., bo m a s z j e g o r ę c e i n o g i, a n i e m o j e“. Biedny syn mu nie oponował; ojciec zapalał się coraz bardziéj, kazał sobie przynieść rękawiczki i buty Benedykta, obuwie swoje zrzucał wobec dam, a syna ciżemki wciągał, chcąc przekonać, że noga jego jest innych rozmiarów. W końcu Lipca zaczęły go napastować omamy wzroku: utrzymywał, że widuje ciągle przez dziurkę od klucza, jak jego żona spółkuje z Szn., który od lat kilku opuścił był Ogrodówkę i teraz na kilka godzin przyjeżdżał wezwany z Kamieńca tylko do Babinówki, jak to wyżéj było powiedziano. Myśl ta przeniewierstwa p. Bogumiły doprowadzała go do wściekłości, rzucał się na nią z laską, a niekiedy z nożem, tak, że musiano nieustannie pilnować biednéj kobiety, by nie uległa pokaleczeniu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Osobliwa rana postrzałowa szyi i piersi.

Opisał Dr Lutz. (¹)

Str., prusak 25 lat liczący, doznał pod Gravelotte (16 Sierpnia 1870 r.) uderzenia od odłamku granatu (jak opowiada) w przednią powierzchnią klatki piersiowéj po lewéj stronie i równocześnie kulą karabinową w przednią powierzchnią szyi; pierwsze zranienie okazało się tylko jako mimostrzał *(Streifschuss)*, podczas gdy kula karabinowa weszła tuż przy chrząstce tarczykowéj po lewéj stronie, a wyszła na grzbiecie; zaraz po nadwerężeniu i, według opowiadania, nawet

(¹) Aerzt. Intell. Bl. 1873, N. 5.

dnia 10—14 miał Str. wypluwać czystą krew; a gdy to ustało, powstały w lewéj połowie klatki piersiowéj bole, które on odnosił do wyż wspomnianego mimostrzału, a który niepozostawił po sobie żadnéj widocznéj zmiany na skórze. Dla ciągle zwiększającego się bezdechu i bolu w lewéj klatce piersiowéj leczono go w różnych łazaretach to krótszy, to dłuższy czas; dnia 10 Listopada znalazł go Lutz w następującym stanie:

Z mimostrzału, który Str., jak twierdzi, w okolicy serca otrzymał, nie ma na skórze ani śladu. Na przedniéj powierzchni szyi po lewéj stronie od chrząstki grdykowéj (gł. thyreoidea) widać otwór wejścia zupełnie zabliźniony; otwór wyjścia, również zabliźniony, znajduje się w środku pomiędzy stosem pacierzowym a dolnym kątem lewéj łopatki. Lewa połowa klatki piersiowéj jest nieco obszerniejsza niż prawa, międzyżebrza tamże wypełnione, odgłos wypukowy wszędzie czczy, szmer oddechowy po największéj części zupełnie niesłyszalny, między stosem pacierzowym a łopatką słaby nieokreślony. Uderzanie serca po prawéj stronie mostka zobaczyć i namacać się daje, tony serca czyste. Chory dosyć dobrze odżywiony; skarży się na bezsenność, wielką duszność i ból w lewéj połowie klatki piersiowéj. Lutz zrobił nakłócie w międzyżebrzu 5tém trójgrańcem zwyczajnym, do którego przymocował kawałek jelita dla zapobieżenia przystępowi powietrza. Zwolna wypuścił więcéj niż litr (kwartę) płynu bezwonnego, ciemnociscego, rdzawego; chory doznał znacznéj ulgi. Ranę zamknięto przylepcem; sączków (drenów) wcale nie założono, z powodu iż płyn nie był ropiastym.

We dwa dni po tym rękoczynie już nie było odgłosu czczego przy wypuku po lewéj stronie od góry, tak z przodu jako téż i z tyłu, tylko w dole pozostał odgłos czczy, tak jak poprzednio; szmery oddechowe można było wyraźnie słyszeć; uderzenia serca wszelako pozostały w tém samém miejscu, jak poprzednio, może z powodu przyrośnięcia osierdzia do klatki piersiowéj. Podmiotowo stan chorego znacznie się polepszył; bezdech, ból i niespokój zmniejszyły się, sen powrócił, odżywianie odbywało się prawidłowo.— Lutz odnosi wynaczynienie to do rany na szyi położonéj, które miało ujście koło łopatki lewéj, i zwraca uwagę na tę okoliczność, że kula, przechodząc przez tak niebezpieczną okolicę, nie stała się od razu zabójczą.

Dr Alfred Obaliński.

POSIEDZENIA TOWARZYSTW.

Sprawozdanie ogólne z czynności Towarzystwa lekarskiego krakowskiego w r. 1872

czytane na posiedzeniu dorocznem T. lek. d. 7 Stycznia 1873 r.

przez Dra Władysława Sciborowskiego,
Sekretarza stałego Towarzystwa.

(Dokończenie. — Zob. Nr. 8.)

Na to miejsce przybyło 10ciu nowych członków, a mianowicie:

Dr. Adam Ferdynand Adamowicz, zasłużony profesor b. Uniwersytetu wileńskiego, którego w dniu 9tym Kwietnia, przy obchodzie 50letniego jubileuszu zawodu lekarskiego, Towarzystwo nasze mianowało członkiem honorowym.

Na członków czynnych wybrano:

Dr. Franciszka Danka, lekarza półkowego wojska austryackiego.

Dr. Klemensa Dębickiego, adjunkta kliniki chorób skórnych i syfilitycznych U. J.

Dr. Karola Goebla, obecnie w Berlinie się kształcącego.

Dr. Bolesława Kollera, lekarza wyższego (Oberarzt) wojska austryackiego.

Dr. Stanisława Paszkowskiego, lekarza pomocnika w szpitalu św. Łazarza.

Dr. Karola Raspa, weterynarza powiatowego i docenta Weterynaryi w U. J.

Dr. Tomasza Zarębę, lekarza pomocn. w szpitalu św. Łazarza.

Na członków korespondentów:

Dr. Karola Dębickiego, lekarza zdrojowego w Żegiestowie, obecnie bawiącego w Odesie, — oraz

Dr. Feliksa Głogowskiego, lekarza praktycznego i szpitalnego w Lublinie.

Od czasu założenia Towarzystwa lekarskiego, w ciągu lat siedmiu, przystąpiło doń 147 członków, a mianowicie: 21 zawiązało Towarzystwo, wybrano na członków honorowych 6, na członków czynnych 56, na członków korespondentów 58, na członków przybranych 6.

Z biegiem czasu 2 członków czynnych zaliczono do członków honorowych, 16 członków czynnych, opuściwszy Kraków, przeszło w poczet czł. korespondentów, 1 czł. koresp. został członkiem czynnym, 1 członek przybrany także czł. czynnym, 7 wystąpiło dobrowolnie, 17 jako niespełniających przyjętych zobowiązań, wykreślono, a 10 zmarło. — Obecnie liczy nasze Towarzystwo 113 członków, mianowicie: 7 członków honorowych, 45 czł. czynnych, 56 korespondentów i 5 przybranych.

Zarząd Towarzystwa w roku ubiegłym składali:

Prezes	*Dr. Stanisław Janikowski.*
Wiceprezes	*Dr. Maciéj Leon Jakubowski.*
Sekretarz stały . . .	*Dr. Władysław Sciborowski.*
Podskarbi	*Dr. Kazimierz Grabowski.*
Bibliotekarz	*Dr. Aleksander Zarewicz.*
Sekretarz doroczny .	*Dr. Stanisław Domański.*
Członkowie komitetu .	*Dr. Aleksander Kremer.* *Dr. Józef Oettinger.*

Niewielki księgozbiorek Towarzystwa lekarskiego, złożony po większéj części z całorocznych zbiorów czasopism przez Towarzystwo prenumerowanych, wzbogacony został cennym darem szanownego kolegi Dr. *Ignacego Woźniakowskiego* dwustu przeszło dzieł lekarskich, w znacznéj części ważnych i kosztownych, najwięcéj w języku francuzkim; Od Ministeryum Wojny Stanów Zjednoczonych Ameryki północnéj Sprawozdaniem lekarskiém w języku angielskim; wreszcie od Dr *Polaczka* dziełkiem: O chirurgii zachowawczéj na polu bitwy.

Czasopism Towarzystwo utrzymywało ośm na własny koszt, a siedm na wspólny koszt z Redakcyą Przeglądu; razem zatém 15; utrzymuje téż Bibliotekę lekarską od lat kilku w Warszawie wydawaną przez Redakcyą Gazety lekarskiéj; cennego tego dzieła już dotychczas wyszło kilkadziesiąt tomów.

Stan kasy Towarzystwa.

Stan czynny.

Pozostało z r. 1871	złr. 692	c. 28
Wpisowe i składka członków . . .	„ 453	„ —
Dochód z Kasy oszczędności	„ 20	„ 25
Razem:	złr. 1166	c. 8

Stan bierny.

Wydano za Przegląd lekarski dla 41 czł. Tow. w miejscu zamieszkał.	złr. 243	c. —
Na prenumeratę czasopism	„ 234	„ 9
Na oprawę książek itd.	„ 8	„ 42
Kursorowi bibliotecznemu	„ 159	„ —
Woźnemu z Tow. naukowego	„ 10	„ —
Wydatki kancelaryjne, materyały piśmienne, przepisywanie, stemple, marki pocztowe	„ 7	„ 86
Odbicie odezwy o ospie	„ 6	„ 55
Razem wydano:	złr. 668	c. 92

Porównawszy rozchód z dochodem, pokazuje się, że na rok bieżący pozostaje w kasie Towarzystwa złr. 497 c. 16. (z tych złr. 404 cent. 61 złożone w Kasie oszczędności).

PRZEGLĄD LITERATURY ZAGRANICZNÉJ.

Patologia i terapia ogólna.

S. Samuel: O umiejscowianiu zapaleń. [1]

* Aut. już w r. 1870 robił doswiadczenia co do sprawy gnilnéj, wywoływanéj przez wstrzykiwanie istot zgniłych i ropy rozkładającéj się pod skórę ucha królików. (Zob. *Centralb. f. d. med. Wiss. 20, 1870.*) Rozległość téj sprawy gnilnéj wynosi zazwyczaj o $^1/_3$ część lub o połowę więcéj, aniżeli miejsca pierwotnie dotkniętego. Jeżeli tętnica szyjna téj samej strony była podwiązaną, natenczas sposoczenie zająć może całe ucho. Przytém zawsze rozwija się gnilica *(septicaemia)*, która stosownie do samego natężenia prędzéj lub powolniéj śmierć sprowadza.

Tę sprawę gnilną można umiejscowić, t. j. ograniczyć do miejsca pierwotnego, następującym nader prostym sposobem. Przekłówa się tę stronę ucha igiełką lancetowatą w ten sposób: ażeby nakłóć wszystkie widoczne naczynia, zarówno żyły, jak tętnice, pozostawiając nieznaczne tylko paseczki skóry pomiędzy pojedyńczemi zakłóciami. To przekłówanie linijne *(lineare Punction)* rozciągnąwszy do całéj szerokości ucha, gdy następnie powyżéj togoż wstrzykiwał pod skórę istoty zgniłe, aut. otrzymywał następujące wyniki:

1.) Sprawa gnilna, występująca z wszelkiemi wybitnemi cechami, odgranicza się widocznie w miejscu nakłówań.

2.) Poza temi widać tylko silne przekrwienie zapalne z nabrzmieniem, tworzące poniżéj zakłówań kresę przedziałową zapalną *(Demarcations-Entzündung.)*

3.) Sprawa gnilna bardzo szybko w kilku dniach odbywa przemianę wsteczną w ten sposób, że miejsce zgniłe usycha.

4.) Tkanki położone powyżéj nakłówań, sprawą gnilną nie dotknięte, biorą udział w zapaleniu graniczném, przebiegającém zwolna, lecz prawidłowo.

5.) Gnilicy aut. nie spostrzegał, zwierzęta nie zdychały.

6.) O zmniejszeniu gorączki zapowiada aut. na późniéj szczegóły.

Doświadczenia te przedsiębrał aut. pierwotnie w tym celu, ażeby odpowiedzieć na pytanie ważne pod względem powstawania ropnicy, mianowicie: czy zakrzepy naczyniowe *(Gefässthromben)*, posoką przesiąkłe, mogą przenosić i mnożyć sprawę gnilną tak samo, jak gdy istoty zgniłe przenoszą się z krążeniem krwi. Otoż w tym względzie udział zakrzepów musi być nader ograniczony, albowiem zjawiska występujące poniżéj miejsca zakłócia co do natężenia swego zależą całkiem od szerokości pasków skóry. Nie widać też, aby zachowana tętn. uszkowa *(art. auricularis)* więcéj pomagała w tym względzie, aniżeli wszelki inny pasek skóry, po którym sprawa gnilna może się posuwać. Im węższe są owe paski, tém pewniejszy bywa skutek, zwłaszcza, że wskutek zapalenia następowego wszystkie paski się rozszérzają, a przeto szczeliny w tkankach się zwężają.

Doświadczenie to powtarzał aut. z równym też skutkiem, używając w tym celu ropy zgniłéj pochodzącéj od chorego z ropnicą, jakotéż wysięku błonicowego. Skutek uderzający polega widocznie na tém, że z jednéj strony zakrzepy przeszkadzają szerzeniu się bodźca sprawy zapalnéj w naczyniach, a liczne małe szczeliny szerzeniu się tegoż w miąższu; z drugiéj zaś strony paski miąższu coraz bardziéj się rozszerzające zapewniają odżywienie téj części, przywracając w niéj należyty obieg krwi, tak, że ostatecznie tylko te oddziały podpadają całkowicie sprawie niszczącéj, w których zboczenie pierwotne doszło do zbyt wysokiego stopnia.

W przypadkach powyżéj przytoczonych skutek jest tém świetniejszy, ile, że nakłówanie przeszkadza też rozmnażaniu się jadu we krwi. Ale i tam, gdzie tylko o to idzie, żeby przeszkodzić po prostu szerzeniu się bodźca, jak np. po wstrzykiwaniach zaskórnych olejku gorczycznego, ol. terpentynowego, nastoju pryszczawkowego *(tinct. cantharid.)*; albo nareszcie i w tych przypadkach, gdzie nam może chodzić tylko o to, ażeby powstrzymać tworzenie się pęcherzów, jak n. p. wskutek kwasu siarczanego, solnego i t. d.: zawsze da się wykazać wpływ znakomity przekłówania linijnego na umiejscowianie zapalenia, zawsze poniżéj tych nakłówań zjawiska zapalne są o znaczny stopień słabszemi i skutki ogólne zmniejszonemi.

Tak więc sposób ten zalecić zapewne można i pod względem leczniczym, przedewszystkiém w tych razach, gdzie idzie o to, żeby ograniczyć przejście zapalenia ze spojówki na rogówkę, albo, żeby powstrzymywać szerzenie się zapaleń skóry postępujących, jak np. róży i t. p.

Davaine: O gnilicy (septicaemia). [1]

* Na posiedzeniu Akademii lekarskiéj Paryzkiéj z dnia 17. Września 1872 r. Dr. Davaine przed-

[1] Centralb. f. d. med. Wiss., IX, Nr. 44.

[1] Gaz. d. hôpit. 1872, nr. 112.

stawił nowe swoje poszukiwania co do gnilicy, których ostateczne wyniki są następujące:

1) Krew zgniła wstrzykiwana do żył zwierzęcia wywołuje gnilicę śmiertelną tylko do pewnego stopnia rozcieńczenia, mianowicie u świnki (Cavia) okazuje się bezskuteczną po rozcieńczeniu większém niż do $^1/_{40}$ kropli, a u królika po rozcieńczeniu większém niż do $^1/_{2000}$ kropli.

2) Całkiem inne, zadziwiające skutki są krwi gnilicowéj, t. j. pochodzącéj ze zwierzęcia zmarłego na gnilicę, a zaszczepionéj innemu zwierzęciu: przez stopniowe rozwadnianie i przeszczepianie do 25téj generacyi doszedł aut. do tego ostatecznego wyniku, że krew gnilicowa działa na królika jeszcze w rozcieńczeniu trylionowém ($^1/_{1\cdot000\cdot000\cdot000\cdot000}$ kropli!!)

3) Jad gnilicowy, przeszczepiany, nie traci swéj siły, ale owszem nabiera większéj, przechodząc kolejno przez ustroje zwierzęcia żyjące. [1]

4) Gnicie niszczy jad gnilicowy w zwłokach, podobnie jak tego dowiódł poprzednio aut. co do jadu karbunkułowego.

A. Hiller: Poszukiwania co do zaraźliwości wydzielin ropiastych. [2]

* Dawne zdanie, że wszystkie wydzieliny ropiaste błon śluzowych dają się przenosić na błony śluzowe zdrowe, czyli że są zaraźliwe, aut. opiera na doświadczeniach, w których mu się udało wydzieliną ropiastą błony śluzowéj pochwy suki, zapalonéj przez amoniak żrący, wywołać ropotok cewki moczowéj psa i pochwy u królika, ale tylko w tym razie, gdy błonę śluzową na którą przenosił przyrzut, poprzednio zadraźnił mechanicznie (przez tarcie). Bez tego draźnienia mechanicznego, które z resztą samo przez się nie wywoływało nieżytu, wydzielina wspomniana okazywała się nieskuteczną. Ponieważ ropotok sztucznie wywołany po kilku dniach przenosił sią na tylną część cewki moczowéj (względnie zaś u samicy królika na błoną śluzową macicy): aut. wnosi ztąd, że dowiedzioną jest tożsamość ropotoku i wiewiora szczerego *(echter Tripper)*, który przeto nie jest wcale chorobą swoistą (specyficzną).

Nadmieniamy w tém miejscu, że do tych samych mniéj więcéj wyników doszedł w r. 1864 w Warszawie Dr Karol Kaczkowski na zasadzie doświadczeń robionych na chorych w tamtejszym szpitalu św. Łazarza. (Zobacz Pamiętnik Towarzystwa lekarskiego warszawskiego, 1864, serya IV, tom VI, str. 3—19.)

Tiegel: O grzybku wzbudzającym gorączkę zgniłą. [3]

* Bergmann[4]) i Schmiedeberg, jak wiadomo, odkryli w roku 1868 w ranach zgniłych t. zw. sepsynę i doświadczeniami wykazali, że pierwiastek ten, wprowadzony do ustroju zwierzęcego wywołuje gorączkę torową (febris typica); następnie Klebs wyprowadzał gnilicę (septicaemia) i ropnicę od grzybka, który nazwał *Microsporon septicum*, a który znajdował w wielkiéj ilości u osób zmarłych na obie te choroby. Potrzeba było atoli jeszcze dowieść, że grzybek ten z jednéj strony wywołuje zapalenie i ropienie, a z drugiéj gorączkę. Pierwsze zadanie rozwiązał w swéj rozprawie inauguralnéj Zahn, drugą zaś aut. za namową Klebsa. W czterech szeregach doświadczeń, w których dwa ostatnie szczególnie przez to są ważne, że używał do nich grzybków wyhodowanych i że z pewnością wykluczona była obecność innych ciał, aniżeli wywołanych przez grzybki, aut. wykazuje, że płyn zawierający grzybki, wprowadzony do ustroju zwierzęcego, wywołuje gorączkę, któréj krzywizna równa się krzywiźnie wywołanéj przez sepsynę; zkąd wnosi, że w tym płynie znajdowała się sepsyna, lubo téjże nie potrafił wykryć chemicznie. Z tego wynika, że sepsyna jest pierwiastkiem wyrobionym przez grzybki. Nieprawdopodobną jest rzeczą, żeby grzybki wywoływały gorączkę sposobem czysto mechanicznym.

Sepsyna prawdopodobnie jest pierwiastkiem chemicznym nie obojętnym, który w tkankach i we krwi wywołuje wyższe utlenienie; albo może wywołuje gorączkę za pośrednictwem ośrodków nerwowych (Stricker); za pierwszém przypuszczeniem przemawia szybka zgnilizna zwłok osób zmarłych na gnilicę.

(1) Na fakt ten zwrócili już w roku 1866. uwagę PP. Coze i Feltz w Strasburgu; a Dr. Davaine w roku 1869 sam ogłosił swe pierwsze doświadczenia o zaraźliwości gnilicy.

(2) Inaug. Dissert. Berlin 1871. w 8ce. str. 39. — Centralbl. f. d. med. Wiss. 29, 1872.

(3) Inaug. Dissert. Bern. 1871. — Cbl. f. d. med. Wiss. 1872, Nr. 14.

(4) Das putride Gift u. die putride Intoxication. Dorpat. 1868.

RZECZY PUBLICZNO-LEKARSKIE.

* **Rada zdrowia galicyjska** przemówiła nareszcie po kilkunasto miesięczném milczeniu, — ogłaszając w „Gazecie lwowskiéj“ wyciąg z protokółów swoich z r. 1872, który poniżéj zamieszczamy. Pukanie nasze przydało się zatém na coś: wiemy przynajmniéj, czém Rada zdrowotna zajmowała się w ciągu roku 1872; mniejsza już o drugie półrocze r. 1871. Szczegółowe uwagi nad tym przedmiotem dla braku czasu i miejsca odłożyć musimy do nru następnego.

* **Badanie wód studziennych** dokonane w Gietyndze przez Komisyą zdrowotną wykazało, że z liczby 45 studzien badanych 21 było takich, których użycia trzeba było zakazać, 15 wątpliwych, a tylko 9 dobrych. (Intell. Bl., nr. 8.)

— Nagroda 3000 rs. wyznaczona przez ministeryum spraw wewnętrznych rosyjskie w r. 1868 za najlepsze dzieło w przedmiocie szczepienia ospy, wraz z rozbiorem rozmaitych metod przy tém używanych i ich względnéj wartości, przyznaną została, pomimo iż żadne z 17stu dzieł przedstawionych do konkursu nie odpowiadało w zupełności wymaganiom — dwom Niemcom, Drowi Reiterowi w Mnichowie i Drowi Pissinowi w Berlinie w równych częściach: prace bowiem obu tych uczonych odznaczały się kierunkiem najbardziéj praktycznym, ścisłą krytyką i samoistném obrobieniem największéj liczby kwestyj i punktów programatem konkursowym objętych. (G. P.)

DROBIAZGI DYAGNOSTYCZNE.

Mierzenie ciepłoty ciała jako środek służący do rozpoznania mocznicy. Dr Hanot doniósł niedawno w *Towarzystwie bijologicznem paryzkiém* o przypadku, w którym śmierć nastąpiła w skutek mocznicy (uraemia) u chorego dotkniętego porażeniem ogólném. — Przypady mocznicy powstały w tym razie skutkiem ucisku macicy powiększonéj zrakowaciałéj na przewody moczowe, a objawiały się szczególniéj rodzajem śpiączki (coma) i utrudnionego oddychania. Rozpoznano rodzaj cierpienia szybko i odróżniono przypadek ten

od wylewu krwi w mózgu i rozmiękczenia tego ostatniego, uwzględniając spostrzeżenie podane przez Dra Bourneville, iż w mocznicy ciepłota znacznie opada. W przypadku, o którym mówimy, ciepłomierz wskazywał 34° przy wystąpieniu przypadów mocznicy, dnia następnego rano 30°, a w chwili śmierci zaledwo 20°. (The Lancet, Nr. I. 1873, str. 17.) Porówn. Przeg. lek. z r. 1872. s. 298. *Dr Grabowski.*

Wspominki historyczne.

24. Lutego 1682 r. urodził się we Forli we Włoszech Jan Chrzc. Morgagni, słynny z uprawy i zbogacenia Anatomii patologicznéj, autor nieśmiertelnego dzieła pod napisem: „De sedibus et causis morborum per anatomen indagatorum. (Biogr. Fabroniego na początku wydania lipskiego dzieł Morg. p. Radiusa.)

28. Lutego 1527 r. Dzień pamiętny, w którym za rektorstwa Łukasza z Noskowa, sztuk wyzwolonych i medycyny doktora, po raz pierwszy w Uniwersytecie krakowskim odbył się obrząd udzielenia stopnia doktorskiego lekarskiego. Osiągnęli w tymże dniu ten zaszczyt 3 kandydaci: Adam z Brzezin, Mikołaj Sokolnicki i Szymon z Szamotuł. — (Roczn. wydz. lekar. w Uniw. Jag. t. IV. r. 1841). *Dr Oettinger.*

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

N. Pan udzielił Dr Józefowi Majerowi, zwyczajnemu profesorowi Uniwersytetu krakowskiego, prezesowi Akademii umiejętności w Krakowie, order korony żelaznéj trzeciéj klasy z uwolnieniem od taksy, uznając jego dlugoletnią i pełną zasługi działalność.

Wydział krajowy mianował dnia 8. Lutego r. b. J. P. Dra Longina Feigla, asystenta profesora Anatomii patol. w Krakowie prosektorem w szpitalu powszechnym lwowskim.

Wyciąg z protokołów c. k. krajowéj Rady Zdrowia z r. 1872.

C. k. krajowa Rada zdrowia odbyła w roku 1872 trzynaście posiedzeń zwyczajnych, na których wskutek wezwania wys. c. k. namiestnictwa:

1) uznała potrzebę zmiany §. 925 u. c., dotyczącego ewikcyi przy kupnie i sprzedaży bydła, wnosząc, aby następujące wady i choroby zwierząt domowych podlegały ewikcyi:

a) u koni zołza podejrzana, nosacizna, skołowacenie i tylczak z terminem 9cio-dniowym, jasna ślepota, czyli peryodyczne zapalenie oczu, z terminem 40-dniowym,

b) u bydła rogatego księgosusz z terminem 10cio-dniowym, zaraza płucowa zaś z terminem 30todniowym, wreszcie

c) u owiec ospa z terminem 8mio-dniowym;

2) orzekła, że ze względów zdrowotnych nic nie stoi na przeszkodzie ekshumacyi zwłok ś. p. barona Brunickiego, zmarłego w r. 1866 w skutek cholery, celem przeniesienia do grobu rodzinnego, jeżeli takowa przedsięwziętą będzie w porze zimowéj i z zachowaniem środków ostrożności, mianowicie należytéj dezinfekcyi grobu, zwłok i trumny, oraz obowiązujących przepisów policyi zdrowia;

3) wydała zdanie w sprawie rekursu patronac hirurgii Maurycego Zauderera z Nowego Sącza przeciw orzeczeniu c. k. starosty, zakazującemu mu wykonywania praktyki lekarskiéj w Nowym Sączu, uznając orzeczenie c. k. starosty za zgodne z obowiązującemi przepisami;

4) oznaczyła stosunek prawny filii apteki w Iwoniczu, oraz prawa i obowiązki aptekarza, któremu takową powierzono;

5) sprzeciwiła się pozwalaniu chowania zwłok zmarłych Sióstr Miłosierdzia i zakonników reguły św. Wincentego a Paulo w podziemiach nowo wybudowanego kościoła na Kleparzu w Krakowie, uznając chowanie zwłok tamże za szkodliwe, oświadczając się natomiast, za pozwoleniem przeniesienia zwłok ś. p. biskupa Łętowskiego z grobowca na Wawelu do katakomb wyż wspomnionego kościoła, pod pewnemi warunkami;

6) oświadczyła się przeciw uwolnieniu p. Medweja od obowiązku utrzymywania w zakładzie hydroterapeutycznym w Sasowie dyplomowanego łekarza, z powodu, że wyż pomieniony właściciel tego zakładu nie ma prawem wymaganego wykształcenia lekarskiego;

7) oświadczyła się za udzieleniem pozwolenia przeniesienia zwłok ś p. Aleksandra hr. Przezdzieckiego z cmentarza krakowskiego do grobowca rodzinnego w kaplicy hr. Przezdzieckich w kościele OO. Dominikanów w Krakowie;

8) orzekła, że ze względów zdrowotnych nic nie stoi na przeszkodzie urządzeniu garbarni na Piasku w Krakowie podług planu przez Ludwika Lipińskiego przedłożonego i pod warunkami przez magistrat krakowski oznaczonemi;

9) postawiła wnioski co do zmian w cenie leków nastąpić mających przy rewizyi taksy aptekarskiéj, przedstawiła konieczność ustanowienia taksy weterynaryjnéj, oraz potrzebę corocznego przedsiębrania rewizyi taksy aptekarskiéj;

10) orzekła o zdolności weterynarzy ubiegających się o posadę weterynarzy powiatowych w Skałacie, Brodach i Oświęcimie;

11) przedłożyła sprawozdanie weterynaryjne za rok 1872 wys. c. k. ministerstwu przesłać się mające.

(Dokończenie nastąpi.)

KRONIKA I ROZMAITOŚCI.

* **Kraków**, dnia 26. Lutego. Według ogłoszonéj Listy rocznéj Przysięgłych c. k. sądu krakowskiego w sprawach drukowych na rok 1873, na 370 Przysięgłych jest 44 doktorów medycyny, 2 uczniów wydziału lekarskiego i 6 aptekarzy.

— Na posiedzeniu rady miejskiéj dnia 14. b. m. radca magistratu Dr Schmidt wniósł imieniem sekcyi szkolnéj, aby upomnieć się u Wydziału krajowego o przywrócenie gminie miejskiéj prawa bezpłatnego używania 80 łóżek w szpitalu św. Łazarza dla biednych m. Krakowa, lub o wydanie kapitałów fundacyjnych na ubogich, a względnie na leczenie ubogich chorych z miasta Krakowa przeznaczonych.

Rada, wysłuchawszy wyczerpującego przedstawienia rzeczy i jasnego poglądu na historyą funduszów szpitala św. Łazarza, jakie dał sprawozdawca Dr Schmidt, wniosek powyższy jednomyślnie i bez rozpraw przyjęła. (Cz.)

* **Wiedeń.** Prof. Kühne z Heidelberga nie przyjął proponowanéj mu katedry Chemii patologicznéj.

Piwowar tutejszy p. Mauthner ofiarował 260,000 złr. na założenie szpitala dziecięcego.

* **Peszt.** Dr Teodor Bakody mianowany został profesorem nadzwyczajnym homeopatycznéj Patologii (?) i Terapii.

* **Berlin.** Dr Quincke, docent prywatny w tutejszym uniw. i b. asystent w klinice Frerichsa, powołany został na profesora zwycz. i dyrektora kliniki lekarskiéj do Berna (w Szwajc.).

* ***Epidemie.*** — Cholera w Galicyi od 15. Stycznia do 1. Lutego r. b. panowała w 31 powiatach a 93 miejscowościach, w których do pozostałych na dniu 15. Stycznia 442 chorych, przybyło do dnia 1. Lutego b. r. 1046, tak iż w ogóle w tym czasie 1488 chorych leczono; z tych wyzdrowiało 793, umarło 395, a 300 w 32 miejscowościach a 17 powiatach pozostało w leczeniu.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we Wtorek, dnia 4 Marca r. b., o godzinie 5téj, zwykłe posiedzenie, na którém 1. kol. Janikowski odczyta Przyczynek do kazuistyki sądowo-lekarskiéj samobójstwa; 2. kol. Domański opowie przypadek choroby nerwowéj.

Redaktor odpowiedzialny: **Prof. Dr St. Janikowski.**

Nakładem W. Tomaszewicza. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.